

Rafał Dąbrowski: Dzień dobry! W dzisiejszej audycji poświęconej Lubelskim Funduszom Europejskim porozmawiamy o... zwierzętach – sprawdzimy, jak środki unijne pomagają nam o nie dbać.

Nina: Gdzie się wybierzesz?

Rafał: Odwiedzę ogród zoologiczny w Zamościu.

Nina: Ciekawa podróż!

Rafał: To prawda. Sprawdzę, jak realizacja projektów unijnych pomaga chronić zagrożone gatunki i wspiera różnorodność biologiczną.

Nina: Zatem... czekamy na relację!

Rafał: Za chwilę przeniesiemy się do zamojskiego zoo, gdzie została nagrana większość tego odcinka. Po przyjeździe na miejsce zobaczyłem spore kolejki przy wejściu: rodziny z dziećmi, turystów i miłośników zwierząt. Świadczy to o tym, że zoo całkiem nieźle sobie radzi i cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców i tych, którzy przyjeżdżają zwiedzić Zamość. Zoo znajduje się w centrum Zamościa niedaleko Starego Miasta. Na rozmowę umówiłem się między innymi z Dyrektorem zoo, Panem Grzegorzem Garbuzem. Aha, w tle usłyszycie także gwiazdę drugiego planu, to znaczy makaka, który, będąc nieopodal miejsca naszej rozmowy, postanowił bardzo aktywnie się w nią włączyć. Dzień dobry, Panie Dyrektorze!

Grzegorz Garbuz: Witam Pana, witam Państwa.

Rafał: Ogród zoologiczny w Zamościu ma wyjątkową historię. Był jednym z pierwszych ogrodów w Polsce – jego początki sięgają roku 1918. Proszę trochę opowiedzieć o historii, jak to się zaczęło.

Grzegorz Garbuz: Nasz był pierwszym, który powstał w niepodległej Polsce. Jego założycielem był Stefan Miller, nauczyciel biologii w Gimnazjum nr 1, niezwykle człowiek, wizjoner, który wyprzedził swoją epokę. W tamtych czasach nawet zdjęcia zwierząt były rzadkością, z wypraw przyrodnicy przywozili rysunki, tak że możliwość kontaktu i zobaczenia dzikiego zwierzęcia, zwłaszcza z odległych stron świata, była czymś niezwykle. Większość ogrodów, które wtedy powstawały, służyły właśnie temu, żeby zabezpieczyć taką ludzką potrzebę zobaczenia, poznania czegoś nowego, niezwykłego, dziwnego. Miller założył swój ogród nie po to, żeby pokazywać dziwy

świata przyrody, tylko żeby uczyć dzieciaki miłości do przyrody przez bezpośredni kontakt z tą przyrodą. Wszystkie prace, które były wykonywane w ogrodzie w jego początkowym okresie, robili uczniowie. Praca w ogrodzie była wtedy nagrodą za np. dobre wyniki w nauce. Trudno sobie wyobrazić w dzisiejszych czasach, żeby można było obecną młodzież w ten sposób zdopingować do tego typu działania, a średnia szkoła, czyli zakończona maturą, to już była przyszła polska inteligencja i to właśnie tacy ludzie w tym ogrodzie pracowali, i oni nieśli ten bagaż swoich doświadczeń, swojej miłości do przyrody i zwierząt – myślę, że to była rola nie do przecenienia.

Rafał: Czy ogród zoologiczny był w tym samym miejscu, w którym znajdujemy się teraz?

Grzegorz Garbuz: Nie, on się znajdował wtedy tuż przy ówczesnym Gimnazjum nr 1, czyli między gimnazjum a kościołem Świętej Katarzyny. W szczytowym swoim okresie międzywojennym on zajmował powierzchnię 0,6 ha. W latach 80. został przeniesiony na nowy teren i uzyskał powierzchnię i miejsce, w którym go dzisiaj znamy, czyli ok. 14 ha, tuż poza obrębem Starego Miasta, vis a vis dworca PKP. I dopiero ostatnie 10 lat, kiedy mamy możliwość korzystania z funduszy zewnętrznych, doprowadziło do tego, że przeskoczyliśmy kilkadziesiąt lat i od razu znaleźliśmy się w XXI wieku, jeżeli chodzi o ekspozycję, budynki, zwierzęta i sposób pokazywania.

Rafał: A ile zwierząt obecnie tutaj zamieszkuje?

Grzegorz Garbuz: Ponad 3,5 tysiąca w prawie 300 gatunkach.

Rafał: Jak to Państwa pozycjonuje na tle innych ogrodów zoologicznych w Polsce i w Europie?

Grzegorz Garbuz: O tym, czy ogród jest na przyzwoitym poziomie, nie świadczy, czy ma 500 gatunków i 2 tysiące czy 5 tysięcy sztuk zwierząt, tylko jakie ma gatunki i jakie ma ekspozycje. Bardzo łatwo zrobić dużą liczbę gatunków w byle jakich ekspozycjach, ale to nie oznacza, że będzie to ciekawy ogród zoologiczny. Nasz ogród zoologiczny jest, myślę, takim dobrym połączeniem i sporej ilości gatunków, bo naprawdę dużo ich możemy tutaj zobaczyć, i jednocześnie możemy to zobaczyć w naprawdę nowoczesnych, dobrze zaaranżowanych ekspozycjach zgodnymi z oczekiwaniami klienta ogrodu zoologicznego XXI wieku.

Rafał: Część z gatunków zwierząt, jakie zamieszkują u Państwa, jest zagrożona wyginięciem. W jaki sposób ogród pomaga je chronić?

Grzegorz Garbuz: Nasz ogród aktywnie uczestniczy w programach EEP i ESB – to są takie europejskie programy hodowlane w Unii Europejskiej ogrodów zoologicznych i akwariów, czyli w skrócie EAZA. Jest to odpowiedni Unii Europejskiej dla ogrodów zoologicznych, skupia ponad 300 ogrodów najlepszych, najnowocześniejszych, mających największe osiągnięcia i hodowlane, i dydaktyczne. A te programy mają na celu zabezpieczenie takiej puli genowej – współczesne ogrody muszą się stać taką arką Noego XXI wieku. Coraz więcej zwierząt znamy tylko z opisów, tylko z fotografii albo wiemy, że występowały na danym regionie, dlatego jeżeli mamy populację w ogrodach zoologicznych, to zawsze istnieje możliwość, żeby te zwierzęta będą mogły być w przyszłości reintrodukowane i powrócą do swojego naturalnego środowiska, jeżeli sytuacja polityczna, gospodarcza na to pozwoli.

Rafał: Podobno trafiają do Państwa także zwierzęta, które zostały wwieszone nielegalnie na teren Unii Europejskiej.

Grzegorz Garbuz: Tak, trafiają takie zwierzęta, mamy obowiązek chronić granicę unijną przed wwożeniem i wywożeniem – nie zapominajmy, że wiele tych zwierząt to były próby wywiezienia. Część z tych zwierząt rzeczywiście trafia do naszego ogrodu. Przyjmując zwierzęta, które zostały przejęte przez służbę celną, musimy pamiętać, że obowiązują nas również przepisy dla ogrodów zoologicznych, czyli minimalne standardy utrzymania zwierząt, i nie możemy każdego zwierzęcia, jakie zostaje przejęte przez służby celne, przyjmować. Możemy przyjmować tylko takie, któremu jesteśmy w stanie zapewnić warunki bytowe zgodne z rozporządzeniem, ponieważ sytuacja wygląda w ten sposób, że służby celne przejmują zwierzęta, ale cały proces karny trwa czasami miesiącami, a czasami latami, a te zwierzęta w tym czasie muszą się znajdować w ogrodzie i muszą mieć zapewnione odpowiednie warunki.

Rafał: Domyślam się, że ogrody zoologiczne utrzymują się oczywiście z biletów, ale również właśnie z tych zewnętrznych źródeł – czy jednym z takich źródeł są Fundusze Europejskie, a jeżeli tak, to jaką rolę odegrały w rewitalizacji tego ogrodu? Ponieważ wspominał Pan, że był miejscami już taki dość zaniedbany w pewnym okresie.

Grzegorz Garbuz: Ogromna jest rola funduszy zewnętrznych, funduszy norweskich, funduszy unijnych w modernizacji i rozbudowie ogrodów zoologicznych. Bez tego

byłoby to niemożliwe – bez tych środków ogród dalej stałby w miejscu takim, jakim go ja zastałem. Dzięki Funduszom Europejskim naprawdę była możliwość wykonania drastycznych zmian.

Rafał: Możemy zobaczyć tutaj wiele zwierząt, ale także zdobyć cenną wiedzę na ich temat – zoo bowiem pełni także funkcję edukacyjną. O zajęciach, jakie tutaj się odbywają, opowie nam Pani...

Monika Skiba: Monika Skiba, witam serdecznie.

Rafał: Dzień dobry, Pani Moniko, proszę zatem opowiedzieć o tym, jak młodzi ludzie, dzieci, a może, jeżeli chcą, to także ludzie starsi, np. uniwersytety trzeciego wieku, mogą się dokształcać.

Monika Skiba: Prowadzimy zajęcia edukacyjne głównie skierowane dla grup szkolnych. Zajęcia te dostosowane są do wieku dzieci, prowadzimy zajęcia od przedszkola do szkół ponadpodstawowych i cieszą się one ogromną popularnością. Jeśli chcą z naszych zajęć skorzystać osoby dorosłe, tak jak Pan wspomniał, uniwersytety trzeciego wieku, to również serdecznie, serdecznie zapraszamy. W sezonie wiosennym realizowaliśmy program edukacji przyrodniczej dotyczący bioróżnorodności, czyli różnorodności biologicznej – temat bardzo ważny i, wydawałoby się, trudny, bo nawet zastanawialiśmy się, jak tak trudnym tematem zainteresować dzieci, ale myślę, że udaje się to znakomicie. Pytamy o bioróżnorodność, czy dzieci wiedzą, co to jest – na ogół nie wiedzą, ale jak zaczynamy rozmawiać podczas tych zajęć, jak zaczynamy o tej bioróżnorodności opowiadać, to okazuje się, że dzieci dokładnie wiedzą, czym jest bioróżnorodność, ale po prostu nie wiedzą, że tak to jest określane. Mówimy o wpływie człowieka na środowisko, o tym, w jaki sposób niestety my temu środowisku szkodzimy, opowiadamy o zanieczyszczeniach, opowiadamy o degradacji, o utracie siedlisk, o utracie tego miejsca do życia, domu dla zwierząt. Dzieci mają tego świadomość, wiedzą, że tak nie powinno być, że ludzie nie powinni tak postępować, i właśnie o to nam chodzi, żeby te dzieci miały tego świadomość i żeby chciały to zmienić, żeby chciały to poprawić. Mówimy o segregacji śmieci, to jest świetny temat; podczas zajęć poruszaliśmy też temat tego, jak ludzie zabierają miejsce do życia dla zwierząt, ale też, jak mogą to miejsce tworzyć. Takim przykładem dobrym było zastąpienie trawników pięknych, eleganckich wokół naszych domów na przykład kwietną łąką, która mogłaby się stać

miejscem do życia dla wielu gatunków zwierząt, dla pszczoł, które przecież są nam niezbędne do życia, bez nich nie mielibyśmy ponad połowy produktów żywnościowych.

Rafał: Dziękujemy Panu Dyrektorowi, Pani Monice i oczywiście makakowi, który towarzyszył nam przez całą tę rozmowę. O wrażenia postanowiłem zapytać zwiedzające właśnie zoo przedszkolaki. Podobały się zajęcia?

Przedszkolaki: (chórem) Taaak!

Rafał: Jakie zwierzęta dzisiaj poznaliście?

Przedszkolaki: Zebbrę, lwa, żyrafę, małpy, papugi, węże.

Rafał: A dlaczego te zwierzęta mieszkają w zoo?

Przedszkolaki: Bo trzeba je chronić, żeby nie wymarły.

Rafał: Dzieci już wiedzą, co jest najważniejsze, zatem nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zaprosić naszych słuchaczy do odwiedzenia ogrodu zoologicznego i spędzenia miło czasu.

Nina: Dobrze wiedzieć, że Fundusze Europejskie pomagają nie tylko nam, ludziom, ale także zwierzętom! Więcej o projektach unijnych przeczytacie na stronie www.rpo.lubelskie.pl i posłuchacie w naszych kolejnych audycjach, na które już dziś zapraszamy.

Rafał: Do usłyszenia! Kłaniają się Nina i Rafał Dąbrowski.